

82. K.
KUCHARZEWSKI FELIKS

NASZA NAJDAWNIEJSZA KSIĄŻKA O MIERNICTWIE.

1150306
96723



WARSZAWA.

Skład główny w księgarni E. Wendego i S-ki.

1895.





528

Дозволено Цензурою — Варшава, 22 Марта 1895 года.



Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Nowy Świat 34.

1-130/08/19

Trudno określić, od jak dawna znanem było u nas miernictwo. Przed zreformowaniem Akademii Krakowskiej w r. 1400, uczono prawdopodobnie początków geometrii elementarnej z niektórymi zastosowaniami, w szkołach tak zwanych katedralnych i parafialnych, gdyż obejmowały one trivium ¹⁾ i quadrivium ²⁾, a w zakres tego ostatniego wchodziła geometria. Biblioteka Jagiellońska posiada kodeks papierowy, z końca XIV-go wieku, którego str. 262 zaczyna się od słów: „Explicit Practica geometrie, hic sunt 120 theoreumata“ ³⁾ Z drugiej strony, dokumenta prawne z tych czasów wykazują, że nauka miernictwa nie weszła jeszcze w życie. Czacki ⁴⁾ podaje, że w wieku XIII i XIV-ym najwięcej granic brało początek od wschodu słońca, a że miesiąc dokonywania czynności rozgraniczenia nie był wskazany, wynikała zupełna niepewność. Strzelenie z łuku miało znaczyć pewną odległość (155 łokci litewskich); zapisywano także odległość o jedno wołanie lub krzyczenie, mającą wynosić, według jednych 150, według innych 170 łokci.

W początku XV-go wieku zajmowano się miernictwem u Krzyżaków, jak tego dowodzi rękopism: *Geometria Culmensis* (chełmińska), obejmujący geometryę praktyczną a ułożony z polecenia wielkiego mistrza Konrada von Jungingen w r. 1407.

¹⁾ Gramatyka, Retoryka, Dyalektyka.

²⁾ Arytmetyka, Geometria, Astronomia, Muzyka.

³⁾ Dr. W. Wisłocki. Katalog rękop. bibliot. uniwers. jagiell. Nr. 1970.

⁴⁾ O litewskich i polskich prawach. Warszawa, 1801, t. II, str. 178.

Wiszniewski ¹⁾, przytaczający z tego rękopismu ustęp z przedmowy, wnosi, że gdy u nas były morgi chełmińskie i magdeburskie, być może, że i ta praca nie była całkiem nieznaną. Przed r. 1431 wykładano już w Akademii Krakowskiej trzy księgi Euklidesa. Później, jeden z profesorów, Marcin z Żórawic, albo z Przemyśla, zwany Królem, ułożył kurs geometryi praktycznej. *Geometria Regis*, którego w Bibliotece Jagiellońskiej dochowały się dwie kopie: z 1460 r. ²⁾ i z końca XV-go wieku ³⁾. Kurs ten, znany dotąd tylko z tytułu, obecnie, z inicjatywy p. S. Dicksteina, został przez p. L. Birkenmayera przepisany i przełożony na polski i pomieszczony będzie wkrótce w Pracach Matematyczno-Fizycznych.

Jan z Głogowy, w początku XVI-go stulecia, miał podobno, według Czackiego ⁴⁾, być pierwszym, „któren Ziemiomiernictwo czynił powszechniejszem“. Przynajmniej za twórcę „wprowadzonej nauki“ uznawał go Andrzej z Łęczycy, w dziele o Nauce Mierniczej z 1555 r., w przypisie do Mistrza Proboszczowicza, astrologa Zygmunta Augusta i profesora Akademii Krakowskiej. Z drugiej strony jednak Jan z Głogowy, jeden z najuczeńszych profesorów Akademii w wieku XV-ym, teolog, filozof, matematyk, astronom i lekarz, zostawił wprawdzie wiele dzieł różnej treści, ale żadne z nich nie traktuje o miernictwie. Być więc może, że zdanie Andrzeja z Łęczycy odnosiło się nie do prac Jana z Głogowy w zakresie geometryi praktycznej, ale do wpływu, jaki mógł mieć ten mąż uczony na rozpowszechnienie pomiarów gruntów, jako podstawy przy rozgraniczaniu posiadłości. Jan z Głogowy zmarł w r. 1507, a właśnie w pół wieku później, za Andrzeja z Łęczycy, zajmowano się żywo temi kwestyami, z powodu pomiaru dóbr królewskich na Litwie.

O wzmiankowanej Nauce Mierniczej z r. 1555 tak pisze Czacki :

„Andrzej z Łęczycy *wydanem* dziełem uwielbiał i upowszechniał mierniczą naukę. Nie widziałem tylko urywku tego dzieła w bibliotece Załuskich; nie nauczyłem się więcej z kilkudziesięciu kart, jak, że werszta, o których różne granice litewskie, a nawet obwód litewskiego państwa 1546 roku. na

¹⁾ Hist. Lit. Polsk., t. IV, str. 181.

²⁾ Dr. W. Wisłocki. Katalog Nr. 1865.

³⁾ Tamże Nr. 1968.

⁴⁾ O litew. i polsk. prawach, t. II. str. 179.

karcie 92 wspomina, ma 500 sążni miary, lecz bardzo być może, co w przypisie swego dzieła wyraża, że wiele uczniów wydał, którzy królowi (mówi o Zygmuncie Auguście) są użytecznymi¹.

Wnosićby stąd wypadało, że to był druk i to polski, bo Czacki zwykle tytułów łacińskich nie tłumaczy,—druk ten jednak dotąd nie został odszukany¹). Zważywszy wszakże, że piszący w jedenaście lat później o miernictwie Grzepski, nie tylko o Andrzeju z Łęczycy nie wspomina, ale nadto w dedykacji swej pracy dziwi się, że miernictwo u nas „nizacz nie stoj ani sye tego tak pospolicie, iako inszych Nank uczymy“, o książce swej zaś mówi, że: „jest to rzecz nowa a w ięzyku naszym przedtem niesłychana“, a w samym wykładzie powtarza, iż Geometria jeszcze nigdy w Polskim ięzyku nie była, ani sye jeszcze naszy takowym rzeczom przysłuchali“, — zważywszy dalej, że w wieku XVII gruntownie z dawniejszem naszym piśmiennictwem obeznany Brozek, który pracę Grzepskiego wysoko cenił i komentował, zachowuje również milczenie o Andrzeju z Łęczycy, — dochodzi się do wniosku, że przeglądana przez Czackiego Nauka Miernicza nie była może wykładem geometryi stosowanej do miernictwa, ale raczej nauką formalności przy rozgraniczaniu dóbr, stawianiu znaków granicznych i t. p. Czacki do tych właśnie formalności stosuje nazwę „Nauki Mierniczej“, bo gdy wspomina, że w statucie litewskim Zygmunta I-go powtarza się jeszcze starożytna metoda rozgraniczania i dopiero ją statut dokładniejszym określeniem uzupełnia²), to zaraz dalej tak pisze:

„Nauka miernicza za tego panowania doskonale była znana: a za Zygmunta Augusta nietylko doskonały stosunek ekonomiki politycznej i gospodarskiej z pomiarem ziemnym czyniono, ale w liście Przerebskiego podkanclerzego 1554 roku 19 lipca do Marcina Kromera czytamy wyznanie, że uczyć się

¹) Prof. Wierzbowski w *Polonica XV ac XVI ss. Varsaviae 1889* nie podaje tego dzieła w spisie tutejszej Biblioteki Głównej. Nie znaleźliśmy także w Bibliotece Petersburskiej.

²) Tom II, str. 176: „Artykuł IX. Kiedy kto ma las zobopólny niedzielony, a wspólnik własności zechce mieć swoją część lasu przerobioną na pole lub sianożęć, powinien razem z drugiemu rąbać kazać, a gdzie się zeydą rąbiący tam będzie granica, a gdyby kto lepszego gruntu więcej wyrobił, oddać równie dobrej ziemi tyle powinien, ile na drugiej części właścicielowi wypada.“

trzeba tej nauki mierniczej nie od naszych przodków, ale od Rzymian; donosi, że król posłał Piotrowi Gallandowi i Adryanowi Turnebowi dary, za wydanie dzieł granicznych pisarzów i przysłanie tych ksiąg do króla, obieruje stąd pożytki i światło w naszych sprawach granicznych, nakoniec, że zaczęta nauka o granicach przez Ocieskiego kanclerza będzie wydrukowana¹⁾.

Wydanie dzieł granicznych pisarzów wyszło w Paryżu w r. 1554 p. t. *Rei agrariae sive finium regundorum scriptores*, a Ocieskiego nauka graniczna nie była drukowana. O Grzepskim Czacki nie wspomina i podaje tylko dzieje naszych ustaw i zwyczajów granicznych. Jest więc prawdopodobnem, że właśnie o tych ustawach i zwyczajach traktowała głównie książka Andrzeja z Łęczycy.

Wzmianka w przypisie tego dzieła o uczniach, którzy królowi są użytecznymi, nasuwa przypuszczenie, że ci uczniowie brali udział w pomiarach dóbr królewskich na Litwie, które się odbywały za Zygmunta Augusta, dzięki Mikołajowi Radziwiłłowi, a bardziej Falczewskiemu, podkomorzemu wielkiemu. Wspomina o tem Grzepski, mówiąc w dedykacyi, że za jego czasów w Polsce trudno się miernika dopytać, „okrom Mazowsza“, a dalej, „kiedy w Litwie chciało mierzyć Imienia, do Mazowsz po Mierniki słano“. W samem dziełku, gdzie mowa o miarach, powtarza: „Mierników nawiecy jest na Mazowszu niż gdzie indziej w Koronie, indziej ich nie tak wiele“. Wpływ to zapewne sąsiedztwa Prus, gdzie wspomniana Geometrya krzyżacka z początku XV-go wieku musiała wydać uczniów.

Dopóki tedy nie zostanie odnalezionem dzieło Andrzeja z Łęczycy, którego urywek przeglądał Czacki w bibliotece Żaluskich, za pierwszą książkę polską o miernictwie uważać wypada Geometrię Grzepskiego¹⁾. Tytuł jej jest:

Geometria To jest, Miernicka Nauka, po Polsku krótko napisana z Graeckich y z Łacińskich Ksiąg. Naydziesz też tu iako naszy Miernicy zwykli mierzyć Imienie na Włoki albo na łany. Item, *Iugerum Romanum* iako wiele ma w sobie. Item, iako Wieże albo co inszego wysokiego zmierzyć, albo dalekość

¹⁾ Jest to zarazem pierwsza wogóle książka techniczna polska, jak to zaznaczyliśmy w artykule: „O początkach piśmiennictwa technicznego w Polsce“, podany w Przeglądzie Technicznym z roku 1889, zesz. IV, V/VI i VII.

iaką. Na przykład, kiedyby chciał wiedzieć iako daleko do Zamku przez błoto, albo przez wodę etc. Teraz nowo wydana Roku 1566. W Krakowie, Łazarz Andrysowic wybijał.

Taki jest tytuł egzemplarza, z którego w r. 1861 wykonaną była przez Stanisława Oleszczyńskiego podobizna, wydana w Warszawie przez Juliana Bayera. Format małej ósemki, druk gocki, figury w tekście, kart nieliczbowanych 64, arkusze znaczone literami od A do Q ¹⁾.

W Bibliotece Głównej w Warszawie znajduje się egzemplarz defektowy, bez karty tytułowej. Prof. Wierzbowski podaje w swoim Katalogu odnośny tytuł, przepisany zapewne w innej bibliotece. Tytuł ten, z początku identyczny co do tekstu z poprzednio podanym, a tylko nieco odmiennie ułożony wierszami, skraca się od wyrazów: „albo dalekość iaką” i brzmi:

... albo Dalekość, albo też Głębokość iaką et caet. Teraz nowo wydana. Roku 1566. W Krakowie, Łazarz Andrysowic wybijał.

Format, druk, figury także same, jak i w poprzednim egzemplarzu, kart nieliczbowanych 68, arkusze oznaczone literami od A do R.

Porównyując podobiznę Bayera z egzemplarzem Biblioteki Głównej, przekonać się można, że arkusze I—Q egzemplarza o 64-ch kartkach są identyczne z arkuszami K—R egzemplarza 68-io-kartkowego w Bibliotece Głównej i były zapewne odbite z tych samych form drukarskich, ze zmianą liter porządkowych. Tekst zaś i figury, mieszczące się na pierwszych ośmiu arkuszach A—H egzemplarza o 64-ch kartkach, zostały rozmieszczone szerzej na dziewięciu arkuszach A—I egzemplarza o 68-ch kartkach. Nie są to więc różne wydania, a tylko dwa odmienne odbicia początkowych arkuszy, których osiem w jednym odbiciu odpowiada dziewięciu w drugim. Z powodu identyczności tekstu i figur w obu odbiciach, powoływać się będziemy wyłącznie w dalszym ciągu na podobiznę Bayera, to jest na egzemplarz o 64-ch kartkach.

Po drugiej stronie karty tytułowej drzeworyt z herbem

¹⁾ Takiż sam egzemplarz znajduje się w Warszawie w Bibliotece Ordynacji Krasińskich. Estreicher w Bibliografii Polskiej XV—XVI stulecia, podaje, że książeczka Grzepskiego znajduje się w bibliotekach: Jagiellońskiej, Kórnickiej, Czartoryskich, Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie, Jerzego Szembeka w Poremble i hr. Branickiego w Suchej.

Kościesza, na następnej karcie — wiersze łacińskie, a na kartach 3—7 dedykacja polska Stanisławowi Miłoszewskiemu, Łowczemu Bełzkiemu, z datą w końcu: „Z Krakowa XX dnia Października Roku MDLXV“.

Kartę ósmą zajmuje przedmowa do czytelnika, a dopiero na karcie dziewiątej zaczynają się określenia figur i dalej idą początkowe wiadomości z geometryi elementarnej. Na drugiej stronie karty 34-ej zamyka je Grzepski słowami:

„Toć iest obyczaj mierzania Placów, według pisania Greków y Latynów, krótko ukazany. Teraz zasie iako naszymi Miernicy zwykli mierzać, krótko powiem“,

i odtąd idzie nauka miernicza aż do końca książki. Jak to więc już z tytułu wnosić było można, książeczka Grzepskiego nie jest wykładem geometryi, ale nauką miernictwa, podaną na 59 stronach, a poprzedzoną mieszczącemi się na 51 stronach wiadomościami wstępnymi z geometryi elementarnej. Nadgłówek od str. 9 do końca książki, nad każdą dwiema stronicami, głosi: „Nauka Miernicka“. Słuszniej przeto książeczkę Grzepskiego uważać wypada za należącą do naszego piśmiennictwa technicznego niż matematycznego.

Skąpe wiadomości biograficzne o Grzepskim podaje bezimienny rękopism z XVII-go wieku, znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej ¹⁾, a przedrukowany przez Ambrożego Grabowskiego ²⁾. Urodzony w dziedzicznej swej włości Grzepsku ³⁾, blisko Mławy, przykładał się z młodych lat do języków: łacińskiego, greckiego i hebrajskiego, w których doszedł do wysokiej biegłości. Przed r. 1560 wstąpił do Akademii Krakowskiej, a w 1563 otrzymał wyższe stopnie filozoficzne i zaraz potem wezwany został do kolegium większego profesorów. W r. 1565 wydał w Krakowie tłumaczenie łacińskie dwóch poematów Ś-go Grzegorza Nazyanzeńskiego, w 1566 naukę miernicką po polsku, a w 1568 wyszło w Antwerpii jego dzieło łacińskie o syku, monecie hebrajskiej i o hebrajskich miarach. Pisał je, bawiąc u rodziny, podczas wakacyj i wspomina, że „w Płocku od dawna znajduje się miara kwartą zwana, równa rzymskiemu sextario, teraz zaś jest nieco zmniejszona. W niektórych jednak miasteczkach płockich chowa się jeszcze da-

¹⁾ Dr. W. Wisłocki. Katalog Nr. 59. Nazwisko nie Grzepski ale Grzebski.

²⁾ Starożytności historyczne polskie, t. II, str. 457.

³⁾ W Słowniku Geograficznym „Grzebsk.“

wna miara, równa sextariuszowi rzymskiemu, zwłaszcza w mieście Mławie. W temże miasteczku znajduje się także miara równa *congio* rzymskiemu, która pełna piwa sprzedaje się za półgroszka¹⁾. Powszechnie szanowany i lubiany, miał Grzepski wielu znakomitych przyjaciół, jak: Wujka, Skargę, Kromera i głośnego Dudycza, biskupa pięciokościelskiego na Węgrzech, który, jako posłannik cesarza Maksymiliana, był już raz w Polsce, a w r. 1570 przyjechał powtórnie, by przyjąć reformę i zamieszkać następnie w Wielkopolsce. Razem z Dudyczem przybył wtedy do Krakowa matematyk niemiecki Jan Praetorius, później profesor w Wittenbergu i wynalazca stolika mierniczego. Przypuszczać można, że i z nim poznał się jeszcze Grzepski, bo zmarł dopiero 1 grudnia 1570 r., mając według Starowolskiego ¹⁾ 46 lat. Pogrzebany został w kościele S-tej Anny w Krakowie, a Jan Kochanowski poświęcił jego pamięci dwa wiersze: polski i łaciński.

Nie był Grzepski matematykiem z powołania. Jak opowiada bezimienny biograf, do wydania dziełka o miernictwie „miał okazyją z przypadku znacznego. który się stał w Wilnie przy dworze króla Augusta, dla Geometryi głupiej Mierników na Podlasin, którzy czasem przez pośrodek izby sznur ciągneli, dziury przewierciawszy“. Cel więc był czysto praktyczny. Nie chodziło wcale o wykład zasad geometryi, ale o krótki podręcznik nauki mierniczej. To też w przedmowie do Miłoszewskiego, wykazawszy wielkie znaczenie geometryi, „nad którą nie masz pewnieyszey, nieomylnieyszey Nauki“, tak mówi dalej: „Przetoz ia, chcąc Naród nasz ku tey tho Nauce pobudzić, napisałem po Polsku ty książki nie wielkie. Pisałoe o tym ich przedtym dosyć, a zwłaszcza Euklides starożytny autor Graecki, w którym y dziś ludzie nauczeni sye kochaią. Alem ia tu po prostu, iako nałacniey mogło być, pisał: aby każdy sam przez sye wyrozumieć mógł. A napisałem krótko, przodkiem aby każdy rychley mógł poiąć y łacniey pamiętać: a druga, zem rady w tym użył Sokratesa philosopha, który radzi Geometryey sye uczyć tyle, ile potrzeba iest do rzeczy oto tych potocznych, iako do mierzania ról, Imienia etc. iako pisze Xenophon. Tey rady używaiąc, napisałem oto ty książki, nie dla tych co nic inszego nie czynią, iedno nad księgami siedzą, bo ci mogą wiecey o tym czytać, maiąc dosyć ksiąg okolo tego po Graecku y po łacinie. Nie prze thy mówie pisałem ty książ-

¹⁾ Script. Polon. Hecatontas, Nr. LXIII.

żeczki, ale prze thy, którzy dla spraw inszych, nie zawsze czytać mogą. Tym takowym widzi mi sye dosyć będzie, przestawiając na radzie Sokrat, umieć to co sye thu napisało, o mierzeniu Imienia, także też o mierzeniu wysokości i dalekości: bo to umieć iest rzecz nietrudna a pożyteczna. A iesli by sye kto daley chciał w tym obierać, to umiawszy, łacno może porozumieć Euklid. y insze co o tym pisali“.

W powyższych słowach aż nadto wyraźnie określił Grzepski cel swej pracy. Pragnął on ułożyć podręcznik techniczny, obejmujący tyle tylko wiadomości z geometryi elementarnej, ile ich potrzeba koniecznie do najprostszego mierzenia pola, odległości i wysokości, a nie miał wcale zamiaru pisania choćby najkrótszego wykładu zasad samej umiejętności czystej.

Po przedmowie do Miłoszewskiego następuje krótka przedmowa do czytelnika, w której autor objaśnia, że książeczka jego, przeznaczona dla samouków, wymaga czytania pilnego, porządkiem i parokrotnie, jeżeli z razu nie będzie zrozumiana. Następnie, od pierwszej strony arkusza C, do czwartej arkusza I, na 51 stronach, podaje Grzepski wiadomości wstępne z geometryi, a więc naprzód określenia, daley „O Liniey, co ią zową Perpendykularem“ i „O Figurach“. Trójkąt nazywa klinem, wywodzi miarę jego powierzchni i uczy mierzyć powierzchnie innych figur, ograniczonych liniami prostemi. „Ale koło, powiada, iż nie iest z prostych Linii, przetoż starodawnym i mądrym Geometrom trudność zadawało, iako y którym obyczaiem ty ie mieli pomierzać. Mierzyli ie iedni tak, drudzy inac“. Długość okręgu podaje: „iako trzy Diametry y siódma część Diametru, bez małego kaska“ — i wywodzi powierzchnię koła jak powierzchnię trójkąta, uważając obwód za podstawę a promień za wysokość. W końcu opisuje podany przez Dürera sposób zamiany koła na kwadrat, polegający na zbudowaniu kwadratu, którego przekątna jest równa $1\frac{1}{5}$ średnicy koła, co odpowiada wartości przybliżonej: $\pi = 3,125$.

Kto w książeczce Grzepskiego uważać będzie powyżej streszczony wstęp geometryczny do miernictwa za wykład geometryi, ten może uczynić zarzut autorowi, że „nie przedstawił umiejętnego wykładu geometryi; niejednokrotnie zadawałnia się podaniem własności bez żadnych dowodzeń“¹⁾. Ale od dziełka technicznego, przeznaczonego dla samouków, nie wy-

¹⁾ L. Badowski. Geometryja elementarna. Warszawa, 1894. stronica XLVIII.

maga się matematycznej ścisłości wywodów. Tu nie chodzi o pracowanie „nad przekonaniem, a zatym nad wydobyciem i udoskonaleniem władzy rozumu“ ¹⁾, ale o jak najprzystępniejsze opisanie i objaśnienie rzeczy. Pod tym zaś względem Grzepski jest bez zarzutu. Wzmiankowane 51 stron jego dziełka zawierają wyłożone popularnie wiadomości początkowe z geometryi elementarnej, niezbędne dla każdego, kto chce mierzyć pole. Autor nie miał zamiaru pisać wykładu geometryi, pragnął tylko w krótkości podać zasady mierzenia gruntów i przyznać trzeba, że cel swój w zupełności osiągnął. Wstęp bowiem geometryczny do miernictwa ułożył starannie, nie poprzestając na wiadomościach zaczerpniętych z Euklidesa, ale zaglądając i do autorów współczesnych, jak tego dowodzi powołanie się na Dürera ²⁾. Podobne wstępy geometryczne, poprzestające na opowiadaniu własności figur, a odsyłające po dowody do Euklidesa, spotykamy i w innych książkach o miernictwie z owych czasów ³⁾. Później również nie zarzucono tego systemu, a wykład zasad w Geometrze Polskim Solkiego, jakkolwiek obszerniejszy, co do jasności i ścisłości nie dorównywa nawet wiadomościom wstępnym Grzepskiego. Przy ocenianiu tych dzieł należałoby zawsze mieć na uwadze cel i program autora, a nie tytuł książki. Tak bowiem dziełko Grzepskiego, jak i obszerny traktat Solkiego, geometryami są tylko z tytułu, z treści zaś — mniej lub więcej rozwiniętymi wykładami miernictwa. Dobrze jeszcze, że tu treść nie leży tak daleko od tytułu, jak np. w Architekcie Polskim Solkiego, nie mającym już prawie nic wspólnego z architekturą.

Pau S. Dickstein, rozbiegając dziełko Grzepskiego jako geometryę ⁴⁾, zaznaczył, że o wielokątach błędnie mówi, iż

¹⁾ Fr. Wręczycki. Rys historyi geometryi. Program Konwiktu na Żoliborzu. 1829, str. 39.

²⁾ Dzieło Albrechta Dürera: „Underweysung der messung mit dem zirkel und richtscheyt, in Linien, ebenen, vund gantzen corporen“ wyszło w r. 1525 w Norymberdze. Podany przez Durera sposób zamiany koła na kwadrat znalazł zapewne Grzepski w innem wydaniu dzieła Dürera, które drukowanem było także 1535 r. w Paryżu po łacinie i 1538 roku w Norymherdze po niemiecku, lub w książce innego autora, bo powiada, że „ten obyczaj napisali Durerus i Foreyus“ (?).

³⁾ W podobny sposób ułożone są książki: Dürera, Wolfganga Schmida (1539 r.), Puchlera (1563 r.).

⁴⁾ S. Dickstein. Geometrya elementarna. Odbitka z „Encyklopedyi wychowawczej“. Warszawa, 1889.

z tych figur „żadna nie może mieć równych kątów, aby nie miała y stron równych“. Ten też błąd jedyny, nie mający zresztą znaczenia w zastosowaniach praktycznych, ciąży na wstępie geometrycznym Grzepskiego, — bo zauważona jeszcze przez p. D. niezupełność niektórych dowodów, stanowiłby mogła wadę systematycznego wykładu geometryi, którego pisać Grzepski nie miał zamiaru. Gdy jednak piśmiennictwo nasze nie posiada wcześniejszego druku, odnoszącego się do geometryi, należy się zgodzić na zdanie p. D., że: „stanowi to nie-spożyta zasługę Grzepskiego, że naukę geometryi przy pomocy języka ojczystego pierwszy rodakom uprzystępniał“.

Na czwartej stronie arkusza I kończą się wiadomości z geometryi elementarnej a rozpoczyna właściwa nauka miernicka. Grzepski określa najprzód włókę chełmińską, opisując, że dzieli się na trzydzieści morgów, a każdy móg na trzy węzyska. Wężysko miało wzdłuż i wszerz 10 prętów, czyli równało się stu prętom kwadratowym, albo, jak je zwano na Mazowszu, „kopanym“. Pręt miernicki miał $7\frac{1}{2}$ łokcia kupieckiego. Ta ostatnia miara nie była stałą i Grzepski, mówiąc o łokciu, dodaje: „iaki się zachowa w którym powiecie“. Według powyższego, włoka ma 9000 prętów kw., t. j. 506250 łokci kw. i tak ją obliczają wszyscy późniejsi. Sol ski tylko w Geometrze Polskim nie wspomina o włoce, choć określa łan chełmiński, ściśle trzem włokom równy, Czacki zaś rozróżnia włókę chełmińską, polską i litewską, mającą każda 506250 łokci kw., ale respective chełmińskich, polskich lub litewskich, które znów co do długości są do siebie w stosunku liczb: 10,95 — 11 — 12.

Uczy dalej Grzepski mierzyć na gruncie prostokąty, równoległoboki i trójkąty, a co do powierzchni koła zaznacza, że miernicy nasi „z koła czynią Figurę o sześciu węglach, która jest mniejsza a niż Koło: bo Koło między wszystkimi iest figura *capaciissima*, a nawięcey w sobie niż która insza zamyka. A tak Koło nie według naszych Mierników masz mierzyć, ale według nauki, którąm wyszey napisał“, — to znaczy, przyjmując stosunek okręgu do średnicy $\frac{22}{7}$, i biorąc połowę iloczynu z okręgu przez promień.

Przechodząc od miar, używanych na Mazowszu, do używanych w innych częściach Polski, mówi: „Łany w Polsce są rozmaite, iedny zową Francuskie, a drugie Polskie. Zasię, Łany iedny są wielkie, drugie są mniejsze. Łan wielki zową Królewskim Łanem, który połowicą iest większy a niż inszy

Łan. Na Podgórzu Chłopi dzierżą Łany (jesliże wszędzie tego nie wiem), w których nie masz iedno ćwierć Łana Królewskiego, a przedsie ie Łanami zową“.

Solski w Geometrze Polskim ¹⁾ podaje następujące wartości:

Łan w dobrach królewskich, zwany chełmińskim, 27000 prętów kw.

Łan frankoński pierwszy i łan niemiecki 3240 miar w kwadrat, czyli 12960 prętów kw.

Łan więc królewski jest tu znacznie większy od dwóch łanów frankońskich, jak u Grzepskiego. Gdy za Solskim poszli wszyscy piszący później o łanach, mianowicie też najczęściej przytaczani, Zaborowski ²⁾ i Czacki ³⁾, wnosićby można, że informacja Grzepskiego jest błędną. Ale już Wilhelm Kolberg we wstępie do pozostałego w rękopiśmie dzieła „O Łanach i Włókach“ ⁴⁾, zwracał uwagę na mylne podania Solskiego. W kwestyi tej zaś powołać się możemy na niezaprzeczenie kompetentną opinię uczonego Brożka, z pierwszej połowy XVII-go stulecia.

Brożek miał zwyczaj notowania, na wewnętrznych stronach okładek lub czystych kartach swoich książek, podręcznych wiadomości i danych. Otóż na dwóch jego książkach znajdujemy przepisane słowa Grzepskiego o łanach, które przytoczyliśmy wyżej. Brożek zaś kładzie przed niemi napis: „te są słowa uczonego męża Stanisława Grzepskiego“ ⁵⁾, dowodzące, jakie miał dla nich uznanie. Jednocześnie w notatach swoich, powtórzonych na obu książkach, zaznacza, że słowa te odnośnie do łanu królewskiego uważać należy jako przybliżenie ⁶⁾. Według notatek Brożka, łan królewski miał 25600,

¹⁾ Część II z r. 1684, str. 147—149.

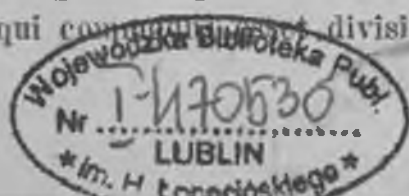
²⁾ Jeometrya Praktyczna. Warszawa, 1792, str. 248—249.

³⁾ O litewskich i polskich prawach. Warszawa, 1801. Tom I, tablica przy karcie 223.

⁴⁾ Biblioteka Warszawska, zeszyt grudniowy 1870 r.

⁵⁾ W notatkach Brożka: „Verba Stanisłai Grzebsii viri doctissimi sunt haec“.

⁶⁾ W notatkach Brożka: „Vide Stanislaum Grobsium in Geometria Polonica, ubi Laneus regalis duplex dicitur communis et vulgaris lanei. Quod intolligendum quam proxima. Veteres antem elegerunt ejusmodi numerum, qui communi divisioni in partes 64, quae usurpabantur non



a łan frankoński 12960 prętów kwadratowych. Widzimy więc, że przybliżenie Grzepskiego zgodniejsze jest z rzeczywistością od liczb Solskiego. Dalej Brożek objaśnia, że dawniejsi wybierali liczbę prętów kwadratowych na łan królewski taką, która byłaby podzielna przez 64. Podział ten używany był nie tyle przy mierzeniu powierzchni, ile w kopalniach i Olkuszanie $\frac{1}{64}$ część zwali Firacentel ¹⁾. W ogóle, według Brożka, łan królewski stanowił jednostkę za wielką i dla tego weszły w użycie łany frankońskie a na Mazowszu włóki.

Z dwóch książek, na których Brożek wypisał słowa Grzepskiego i własne uwagi o łanach, jedna, *Rabdologia Nepera* z r. 1617, o notatkach w której podał wiadomość prof. J. Franke w swem dziele o Brożku ²⁾, znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Posiadamy drugą, obejmującą oprawne razem dwa wielkie dzieła: *Logarytmy Nepera* z r. 1628 i *Tablice Rudolfskie* z r. 1627.

W dalszym ciągu przyznaje się Grzepski, że miernika w Polsce nigdy nie widział, słyszał tylko o jednym na Podgórzu, ale że i ten już zmarł, więc zebrał wiadomości o tem, jak mierzył ów miernik, od tych, którzy przy nim bywali. Dostarczyli mu pism w tej kwestyi: Stanisław Dębieński z Szczekocina i Jan Klukowski, który był wtedy przy I. M. Panu Krakowskim Jordanie Spytku. Mówi, że w księgach miejskich krakowskich jest pismo o mierzeniu łanu francuskiego, uczynione z rozkazu Zygmunta Starego i że mu ten „spisek“ ukazał i darował I. M. Pan Just Ludwigo. Objasnia, że łan ten zowią francuskim lub frankońskim, a jednak insza jest Francya a insza Frankonia. A jakkolwiek Francya dalej leży, jednak Grzepski przypuszcza, że stamtąd właśnie ów łan pochodzi,

tantum in superficierum consideratione, sed in fodinis quoque metallicis ut videmus Ilussii vocari Firacentel. Quia vero haec agri quantitas magna videbatur ideo pro t...ribus Lanei Franconici in usum assumpti, atque postea Mansi Prutenici per Masoviam, ubi in minutissimas partes agri dividuntur“. Obok na marginesie (w woluminie obejmującym *Log. Nepera* i *Tabl. Rudolfskie*) uwaga: „Vide scripta Tabenhaim Geometrae in quibus aliter definit agrum laenum“. Tabenhaim był geometrą królewskim w Wieliczce około 1613 r., ale pisma jego nie są nam znane.

¹⁾ W Słowniku Górniczym H. Łabęckiego: „Firachcentel, w Olkuszku dawniej akcyz, czyli $\frac{1}{64}$ część kopalni.

²⁾ Jan Brożek Akademik Krakowski. Kraków, 1884, str. 205.

bo miary zbożowe były u nas wtedy te same, co we Francyi. „Małdr Parhyski, mówi, dwanaście czwierten iako y w Polsce czyni. A czwiertnia Parhyska, iest tylka iako w Krakowie Kaziwierska. albo w Wielkiej Polsce Kaliska: bo także cztery korce krakowskie uczym, iako Kaliska, albo Kazimierska. Przetoż podobna rzecz, że y Lan musiał z Franczey tu do nas przysć: aczci ij tą potoczną łaciną zowiem Laneum Franconicum. albo Laneum Theutonicum, iakoby od Niemców z Frankoniei tu do nas przysć miał”.

Według kopii, dostarczonej Grzepskiemu przez I. M. Panna Ludwiga, łan francuski miał mieć 260 miar na wzdłuż, a 12 na szerz, gdy tymczasem w innem piśmie, jakie miał Grzepski na pergaminie, stało nie 260 ale 270 miar wzdłuż. Tę ostatnią wersję uznał Grzepski za prawdziwą, opierając się na drugiej części definicyi łanu w księgach krakowskich, według której łan ma mieć 18 stajañ, a każde stajanie 15 miar. Wynika stąd długość łanu równa $18 \times 15 = 270$, a nie 260 miar. Miara wynosiła $14\frac{1}{2}$ łokcia, tak że łan opisywany liczył $270 \times 12 = 3240$ miar kwadratowych, czyli 681 210 łokci kw.

Co do pierwszej części definicyi łanu w księgach krakowskich, to może stało tam wtedy istotnie 260 zamiast 270, bo Teodor Zawacki ten sam błąd powtarza ¹⁾. Statut jednak Januszowskiego z r. 1600 zawierał już tekst poprawny z liczbą 270 ²⁾. Druga część definicyi, powtórzona w Statucie i u Zawackiego jako uzupełnienie pierwszej, przyjętą została przez Solskiego ³⁾ jako określenie innego łanu, mającego wzdłuż $18 \times 15 = 270$ miar, a wszerek nie 12 ale 15 miar, to jest liczącego $270 \times 15 = 4050$ miar kwadratowych, czyli 851512 $\frac{1}{2}$ łokci kw. Skąd wziął Solski tę szerokość łanu, trudno dociec, bo nie wynika ona z drugiej części definicyi ksiąg krakowskich, która we własnem Solskiego tłómaczeniu brzmi: „Także w każdym łanie ma bydz ośmnaście stay: a każde staie ma zawierać w sobie pietnaście Miar wzwyż opisanych. A ta iest Miara naprawdziwsza Włoki abo Łanu Frankońskiego”. Bądź co bądź za Solskim poszli: Bystrzycki w Oekonomice Haura z r.

¹⁾ Memoriale processus iudicialius. Flosculi Practici. Ed. 1623. Pag. 83: „Quarum virgarum hujus modi in lanceo debent esse ad longitudinem ducente et sexaginta mensurae”.

²⁾ Str. 390: „quarum quidem mensurarum hujus modi ducentae et septuagintae mensurae ad longitudinem”.

³⁾ Geometra Polski. Księga II, str. 147.

1744 i 1757, Zaborowski w swej Jeometryi praktycznej z 1792, Czacki w dziele o lit. i polsk. prawach, J. Kolberg w dziele o miarach z r. 1819 i t. d. i wszędzie znajdujemy ów „łan frankoński większy“. Pogląd Grzepskiego wydaje się jednak słuszniejszym, że obie części definicyi ksiąg krakowskich określają jeden i ten sam łan, mający 3240 miar kwadratowych.

Miał jeszcze Grzepski dwa inne pisanie o mierzeniu łana. jednemi prawie słowy: jedno pod tytułem: *De mensurandis Lanis Theutonicis*, a drugie: *Nota ad mensurandum Lanum Franconicum*. Objasnia, że „Frankonia jest część Niemieckiej Ziemi: a przetoż nie dziw, że Frankoński Lan zową też Niemieckim Lanem“. Według tych pism, piętnaście łokci czynią jedną łaskę, trzy łaski — jeden sznur, cztery sznury czynią łan na szerz a dziewiędziesiąt na dłuż. Łan niemiecki ma więc 270 łasek długości a 12 szerokości, to jest tyle, co łan frankoński ma miar, ale tu łaska ma 15 łokci a tam miara miała $14\frac{1}{2}$ łokci. Grzepski jednak sądzi, że to jest jeden i ten sam łan, a tylko łokcie bywają rozmaite. „Gdzie napisano, mówi, że ma być miara na czternaście łokci y na dłoni, masz rozumieć, że to tam pisano, gdzie łokieć większy: a gdzie napisano iż miara ma być na pięcinaście łokiet, rozumiey, że to tam pisano, gdzie łokieć jest mniejszy: bo czternaście łokci większych y dłoni, mogą całych piętnaście uczynić mniejszych. Przetoż rozumieć mamy, że ono pierwsze pisanie, y oto to wtóre, o mierzaniu łana, nie sye jedno od drugiego nie odstrzela, y owszem sye jedno z drugim zgadza“.

Solski, wypisawszy ze statutu Januszowskiego toż samo określenie łanu niemieckiego (*lanus Theutonicus*), wziął, idąc za Zawackim, łaskę równą ściśle 15 łokciom, t. j. długość łanu $15 \times 270 = 4050$ łokci, szerokość $12 \times 15 = 180$ łokci, co daje powierzchnię 729000 łok. kw. Wypadł więc ten łan różny od frankońskiego o powierzchni 681210 łok. kw. i tak być mogło po ujednostajnieniu łokci konstytucją 1565 r.¹⁾ Ale Grzepski pisał przedtem swą książkę, bo przedmowa do Miłoszewskiego nosi datę 20 października 1565 r., łokcie były

¹⁾ Konstytucya 1565 r. (Vol. Leg. II p. 687) za zasadę miar długości dla całej Polski przepisała łokieć krakowski. Komisya skarbową 1764 r. wzięła ten łokieć, zachowany w magistracie warszawskim, za etalon długości i znalazła, że jest równy 264 liniom dawnym paryskim. t. j. w metrach 0,5955389584, podczas gdy łokieć miary nowopolskiej z r. 1818 miał 0,576 m.

wtedy rozmaite a łań jeden i ten sam, frankoński i niemiecki. Tak też i z notatek Brożka łań frankoński, mający 12960 prętów kwadratowych, obliczony na łokcie, po $7\frac{1}{2}$ w przecie, wypada równy łańowi teutońskiemu Solskiego, bo

$$12960 \times 7\frac{1}{2} \times 7\frac{1}{2} = 729000.$$

W dalszym ciągu porównywa Grzepski łań z włóką chełmińską, wychodząc z założenia, że laska ma 15 łokci, t. j. dwa pręty mazowieckie. Włoka chełmińska miała $30 \times 3 \times 100 = 9000$ prętów kwadratowych, a łań 270×12 łasek kwadratowych, czyli $270 \times 12 \times 2 \times 2 = 12960$ takichże prętów, albo jak mówiono wtedy „pólek“. Stosunek $9000 : 12960$ zgadza się ze stosunkiem w łokciach kwadratowych $506250 : 729000$, t. j. włoki do łańu mierzonego na podstawie laski równej 15 łokciom. Przytacza także Grzepski inne określenie łańu niemieckiego, nieznane statutowi Januszowskiego ani Zawackiemu: „Naprzód ma być laska na pułosma łokcia, tych to lask w Wiertel albo w czwierć na dłuźa iest trzydzieści, a na szerza sześć. Zasie Wiertelów w Pret iest sześć, a Pretów w Łan Niemiecki iest dwanaście“. Łań według tego ma $30 \times 6 \times 6 \times 12 = 12960$ łasek kwadratowych ($7\frac{1}{2}$ łok.), t. j. pólek, tak jak i poprzednio.

Wspomina Grzepski dalej o łańie a raczej półłanku, mającym 6912 pólek. Licząc półko na $7\frac{1}{2}$ łokcia w kwadrat, powierzchnia tego łańu wyniesie 388800 łokci kw. Solski, według Statutu, oblicza łań kmiecy, mający 362880 łokci kw. Być może, że i w tym przypadku jest to jeden i tenże sam łań a różnica pochodzi z nieustalonej przez długi czas wielkości łokcia.

Aby ułatwić rozumienie ksiąg łacińskich, objaśnia Grzepski, co jest Morg Rzymiski (Jugerum Romanum) i oblicza jego powierzchnię na 158 pólek, czyli 8887 $\frac{1}{2}$ łokci kw. Tłómaczy dalej, że nie może pisać o mierzeniu brył, nie chcąc przedłużać książki i odkłada to na lepsze czasy. Natomiast przystępuje „do tego iako Wysokość, albo Dalekość, albo Głębokość iaka ma być zmierzona“ i uczy „iako Dyoptrą mierzyć Wieże, albo co inszego wysokiego“. Przytacza więc z szóstej księgi Euklidesa twierdzenie o podobieństwie trójkątów: „Iż kiedy będą kliny z ienylkimi kątami, tedy tych klinów strony, które są około ienylkich kątów, będą mieć iednaką proporcją“—i powiada, że dla zmierzenia wysokości „masz uczynić dwie Figury takowe, to iest dwa Kliny takowe, coby miały ienylkie

kąty ieden iako drugi, tak aby Wysokość którey sye dowiadujesz, była stroną iednego Klina: a drugi Klin taki ma być, aby go ze wsząd mógł dosiąć i dotknąć i aby ten zmierzysz, według niego mógł wiedzieć miare drugiego, w którym iest Wieża, albo Wysokość ona, którey sye dowiadujesz. Potrzeba tedy do tego mieć instrument, który zową Dyoptra, albo Medyklinium: którego instrumentu nie trudno możesz dostać“.

Prawidła z celownikami, t.j. dyoptry, Grzepski nie opisuje, a tylko sposób mierzenia wysokości z jego pomocą objaśnia szczegółowo na rysunku. Tę samą metodę, na podobieństwie trójkątów opartą, stosuje do mierzenia odległości. Dalej pisze „iako mierzyć bez Dyoptry“. Powołuje się na wzmianki Plutarcha i Pliniusza o Archimedesie i Thalesie i uczy mierzyć za pomocą cienia albo też patrząc wprost okiem od ziemi, przez koniec laski na szczyt wieży. Ten sam sposób stosuje do mierzenia odległości i głębokości, objaśniając powoli, mozolnie, nieraz się powtarzając. byle tylko czytelnika nauczyć. Na szóstej stronie arkusza Q kończy się nauka miernicka, rozciągająca się tym sposobem na 59 stronach książeczki. Siódmą stroną arkusza Q zajmuje następujące zakończenie: „Przy końcu tych tu Książek mam się upominać Czytelniku miły, iż Figury nie wszędzie tak, iakoby miały być, są uczynione: przeto iż Mistrz co ie rzezał, nie był po temu. Ale według pisanja sye sprawując nie trudno sobie wszystkiego, czego potrzeba, poprawić możesz“.

A „pisanie“ to jest tak jasne, zrozumiałe i rozsądne, że podziwiać wypada, jak autor, z powołania ani matematyk, ani miernik, mógł wyłożyć równie dobrze wiadomości wstępne z geometryi i zebrać najpotrzebniejsze wskazówki praktyczne w zakresie elementarnego miernictwa. Odnośnie do miar powierzchni, używanych u nas w wieku XVI-ym, książeczka Grzepskiego jest źródłem pierwszorzędnem. Sposoby mierzenia podaje elementarne, ale też stolik mierniczy nie był jeszcze wynaleziony. Jan Praetorius, którego Grzepski mógł poznać w Krakowie w roku 1570, zapewne w końcu XVI-go stulecia, przeniosłszy się z Wittenbergu do Altdorf, dokonał wynalazku, rewolucyonującego miernictwo. O stoliku pretoryańskim dowiedziano się zresztą dopiero z opisu Schwentera w XVII-em stuleciu. Z narzędzi mierniczych Grzepski wymienia tylko prawidło z celownikami, sznur i laskę. Nie wspomina o żadnem z używanych wtedy narzędzi do mierzenia wielkości linii prostych na zasadzie podobieństwa trójkątów, jak

np. opisane w dziele Kosmy Bartolego z r. 1564 ¹⁾: kwadrat geometryczny, astrolabium z podziałką do wysokości, kwadrant z taką podziałką, ekierka (*squadra ordinaria*), laska Ś-go Jakuba (*baculum*), zwierciadło (*specchio*), — ani o holometrze, będącym odmianą kwadratu geometrycznego a opisanym w tymże roku przez Abła Fullona ²⁾. Ale też nie należy zapominać, że Grzepski zamierzył tylko opisać krótko „jako *naszy* Miernicy zwykli mierzać“, a nie miał na celu podawania więcej wydoskonalonych sposobów, używanych wtedy za granicą. Wydał też wyborną książeczkę popularną, napisaną jasno i zrozumiale, niewątpliwiej użyteczności dla wszystkich, którzy nie znając łaciny, chcieli się obznajmić z najprostszymi sposobami mierzenia pola.

Uczony filolog, przyjaciel Wujka i Skargi, władał Grzepski znakomicie językiem polskim i napisał swe dziełko stylem jasnym, pełnym prostoty, językiem czystym. Słownictwo matematyczne i techniczne, lepsze niż u wielu późniejszych pisarzy, uwydatnia się w następującym spisie alfabetycznym użytych przezeń wyrazów. W nawiasach podane jest znaczenie, w jakim ich używał Grzepski.

Aequidistantes (rownoległe).
Cerkiel.
Circumferentia (okrag koła).
Corpus (bryła).
Czwiertnia (ćwierć).
Dalekość (odległość).
Diameter (średnica).
Dłuż (długość).
Dyoptra (prawidło z celownikami).
Figura.

Głębokość.
Ienylki (rowny).
Imienie (dobry).
Kąt.
Klin (trójkąt).
Koło.
Kończasty kąt (ostry).
Korzec.
Krzywa linea.
Kwadrat.

¹⁾ Cosimo Bartoli. Del modo di misurare. Venetia, 1564. O wszystkich prawie wymienionych narzędziach pisał już także Frater Lucas de Borgo Sancti Sepulchri (Łukasz Pacioli) w swem dziele: *Summa de Arithmetica Geometria Proportioni o Proportionalita*, z roku 1494.

²⁾ *Descrittione et uso dell' Holometro... ritrovato per Abel Fullone*. Venetia 1564. Krzyżanowski w swej rozprawie o Solskim (str. 17) przyrównywał holometr (opisany przez Tyłkowskiego w *Geometria practica curiosa*) do pantometru Kirchera. Właściwie jednak to ostatnie narzędzie było kombinacją stolika z kwadratem geometrycznym i jako zbyt złożone poszło w zapomnienie. Jeden tylko stolik, doskonalony bez naruszenia pierwotnej prostoty, utrzymał się w praktyce.

Kwadrat długi (prostokąt).
 Łaska (15 lub $7\frac{1}{2}$ łok.).
 Linea (linia).
 Łan.
 Łokieć.
 Małdr (12 ćwierci).
 Medyklinium (prawidło z celownikami).
 Miara ($14\frac{1}{2}$ łokcia).
 Morg.
 Nierownia (powierzchnia nie płaska).
 Obód (okrąg koła).
 Okrągła linia (krzywa zamknięta).
 Opisana figura.
 Parallele (równoległe).
 Perpendicularis (prostopadła).
 Polko (pręt kwadratowy).
 Pręt ($7\frac{1}{2}$ łokcia).
 Pręt kopany (pręt kwadratowy).
 Prosta linea.

Punkt.
 Quadrangulus (czworokąt).
 Rhomboides (równoległobok).
 Rhombus (kwadrat ukośny).
 Równia (płaszczyzna).
 Stajanie (15 miar).
 Superficies (powierzchnia).
 Szerz (szerokość).
 Szład (miara gruntowa wielkopolska).
 Sznur miernicki (10 prętów).
 Szplca (szczyt wieży).
 Tępy kąt (rozwarty).
 Triangulus (trójkąt).
 Trapezia (trapez).
 Węgieł (wierzchołek figury).
 Wężysko (100 prętów kwadr.).
 Włoka.
 Wpisana figura
 Zatoczona linea (spiralna).

Wydana w Krakowie, książeczka Grzepskiego rozeszła się po kraju. Brożka, urodzonego w r. 1585, uczył z niej geometryi ojciec, rolnik w Kurzelowie w Poznańskim¹⁾. Później, gdy Brożek był już profesorem Akademii i w r. 1629 przyjął święcenia kapłańskie, dał dowód, jak wysoko cenił książkę, drukując rozprawkę, na dwóch kartkach, bez daty, pod tytułem: „Księdza Jana Brosciusa Przydatek pierwszy do Geometryey Polskiej Stanisława Grzepskiego“, a zapewne miał zamiar napisać więcej takich przydatków. W końcu XVII-go wieku, książeczka Grzepskiego, wyczerpana, przestała być znaną. Solski, w „Geometrze Polskiej“ nie wspomina o niej, późniejsi znali tylko Solskiego. Czacki, który się doszukał Andrzeja z Łęczycy, nie znał wcale Grzepskiego i dopiero Linde (nazywając go Grzepskim), pomieścił jego dziełko w szeregu źródeł do swego słownika. Sołtykiewicz pierwszy podał wiadomość o autorze, z rękopismu przedrukowanego później przez A. Grabowskiego. Julian Bayer wydaniem podobizny rozpowszechnił ten najdawniejszy pomnik naszego piśmiennictwa technicznego, będący jednocześnie pierwszym drukiem polskim, traktującym o geometryi. Pożądanem jest pomieszczenie książeczki Grzepskiego w Bibliotece Pisarzy Polskich, obok Algorytmu Kłosa, wydanego przez ś. p. Maryana Baranieckiego, w szeregu przedruków naszych zabytków piśmienniczych z XVI-go wieku.

